Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. 2950 16. XI Cena numeru 40 gr.

№ 16. (Ogólnego Zbioru 116). Sosnowiec, 15 Listopada 1925 r. Rok V

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje, wybrany przez Zarząd Związku, Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną — odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma. —

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie. — —

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

Obowiązki Prezesów Oddziałów.

W Związkowcu Polskim omawiane były prawa i obowiązki członków Związku, obowiązki członków Zarządu i Poborców, natomiast nie wspomniano nic o obowiązkach Prezesów Oddziałów.

Zważywszy na rolę, jaką odgrywają Prezesi Oddziałów w życiu związkowem, niezbędnym jest poświęcić nieco miejsca i obowiązkom Prezesów Oddziałów.

Przedewszytkiem należy zaznaczyć, że Prezes Oddziału, to motor, od którego uzależnione jest sprawne funkcjowanie życia Oddziału. Od sprawnego zaś i pomyślnego rozwoju każdego z poszczególnych Oddziałów, uzależniony jest całkowicie rozwój samego Związku.

Członek Zarządu przyjmując tak szczytną godność, winien baczyć, by nie zawieśić zaufania swych wyborców i ślubować, że nigdy nie poszczędzi swych sił i wolnego czasu dla spraw związkowych, które winien sprawować nie dla zaspokajania swych ambicji, bądź dla jakichkolwiek innych względów, lecz jedynie dla dobra Związku.

Praca ta polega na głębokim ideowem pojmowaniu zasad organizacyjnych. Wierząc bez najmniejszych wahań w zwycięstwo swej pracy, winno się zasady te wpajać i utrwalać w rzeszach swych kolegów, przez częste z nimi obcowanie na licznych posiedzeniach i konferencjach związkowych.

Prezes nie może zadawalniać się nawet najsumienniejszą pracą swych kolegów w Zarządzie, a sam winien wnikać w najdrobniejsze jej szczegóły, by mu żadna ze spraw nie była obcą.

Pracując sam winien również umieć zachęcać i innych do pracy; nieodzownem bowiem jest by każdy z członków Zarządu sprawował pewną funkcję, a w pracy swej starał się, jezeli już nie prześcignąć, to w każdym razie dorównać Prezesowi.

Celem zaznajomienia członków Oddziału ze sprawami Związku, Prezes obowiązany jest przynajmniej raz na miesiąc urządzić lokalne konferencje, referując na nich sprawozdania z plenarnych posiedzeń Zarządu, prowadzić najszerszą dyskusję nad poruszanymi sprawami i starać się dawać możliwie wyczerpujące odpowiedzi na wszelkie zgłaszane interpelacje.

Prezesowi Oddziału nie wolno prowadzić żadnej pracy w Oddziale, niezgodnej ze statutem Związku i regulaminem Oddziałów. Wyłamujący się od tych zasad organizacyjnych, czyni niepowetowaną szkodę nie tylko członkom danego Oddziału, lecz całemu Związkowi.

Przy wyborze Prezesa przez Zarząd Oddziału należy baczyć, by na to stanowisko nie powołano jednostki zbyt ambitnej i przewrażliwionej

Prezesowi Oddziału nie wolno porzucić pracy w Oddziale bez pozostawienia swego zastępcy. Wrazie trudności wyboru zastępcy z pośród pozostałych członków Zarządu, należy zwołać nadzwyczajne zgromadzenie członków i na takowem przeprowadzić wybór nowego zarządu z upatrzonym uprzednio kandydatem na Prezesa.

Niezgodne ze statutem i odnośnymi regulaminami zarządzenia Prezesa, bądź nawet całego Zarządu, podlegają rewizji plenarnego Zebrania Zarządu, ewentualnie Walnego Zgromadzenia Delegatów.

Prezes winien być wyrozumiały, cierpliwy i szanujący zdanie każdego członka. Nie znaczy to, by sam miał się wyzbyc własnego zdania i swej stanowczości, oraz nie zabiegał o uzgodnienie wszystkich zgłaszanych wniosków.

Do jednych z bardzo ważnych obowiązków Prezesa, a często zaniedbanych, należy — baczenie na sprawną opłatę składek członkowskich i wpłacaniem takowych do kasy Związku.

Obowiązkiem więc Prezesa jest żądać od Poborcy przedstawienia sobie każdomiesięcznie sprawozdania o stanie zebranych składek, a wrazie ich braku, opieszałych monitować, by nie dopuścić do powstania jakichkolwiek zaległości.

Zebrane składki winny być w myśl uchwał Walnych Zgromadzeń odpowiednio rozliczane, a przynależne Związkowi bezwłocznie temuż przekazywane.

Sprawując w ten sposób swoje czynności umożliwia się Związkowi owocne przeprowadzenie niejednej z rozpoczętych akcji, z drugiej zaś strony, uchroniłoby się Związek od ewentualnych strat, z powstałych zaległości.

Mówiąc o obowiązkach Prezesa nie należy zapominać, że pomimo tak wielkiego zaszczytu jakim jest piastowanie tej godności, nie dla jednego

mandat ten jest wielce uciążliwym i zmusza do poświęceń.

Poświęcenie to jest tem większe, że, niestety, panuje u nas jeszczę w sferach kapitalistycznych brak należnego zrozumienia — potrzeby egzystencji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, wobec czego ci wybrańcy, stoją na czele władz związkowych, często bywają przez swe dyrekcje dotkliwie krzywdzeni, a nawet pozbawiani pracy w zakładach.

Terror ten nie powinien zastraszać tych ludzi, idei i poświęcenia, zdających sobie dokładnie sprawę ze swych sumiennie spełnianych czynności.

Dlatego też Prezesi nie powinni w pracach swych być pozostawieni sami sobie, powinni cieszyć się bezgranicznem zaufaniem członków i mieć każdej chwili ich poparcie, sami zaś pamiętać, że od ich sumiennego wykonania przyjętych obowiązków, zależy nie tylko los poszczególnych członków, lecz egzystencja samego Związku.

Dr. LUDWIK BAAR.

KONGRES

Międzynarodowego Związku Pracowników Prywatnych w Kopenhadze

27—30 WRZEŚNIA 1925 ROKU.

I.

Zanim przystąpię do omówienia prac i wyników kongresu, pozwolę sobie zaznajomić Szanownych czytelników przynajmniej w ogólnych zarysach z ideą współpracy prywatnych pracowników umysłowych na terenie międzynarodowym oraz ze strukturą tzw. amsterdamskiej międzynarodówki pracowników umysłowych.

Doświadczenie i praktyka życiowa wykazały, że pracownicy prywatni, chcąc się utrzymać na powierzchni wobec coraz to bardziej postępującej koncentracji kapitału i usiłowań tegoż do bezapelacyjnego ujęcia w swoje ręce kierownictwa wszelkiemi przejawami życia gospodarczego poszczególnych krajów, muszą się łączyć w związki i stowarzyszenia mające na celu przeciwdziałanie z jednej strony wszelkim zakusom, zmierzającym do zrobienia z pracownika umysłowego bezwolnego i bezsilnego pionka roboczego, z drugiej zaś starania o zdobycie dla swoich członków jak najlepszych warunków pracy i płacy. Mam tu na myśli zawodowe związki t.zw. klasowe lub przynajmniej nie negujące współzawodnictwa wzgl. t. zw. walki klasowej. — Tylko takie związki mają jakąś wartość i znaczenie w życiu gospodarczem, wszystkie inne bez względu na hałaśliwe nieraz i pompatyczne nazwy mogą być czasem (ale bardzo rzadko) potrzebne jako placówki intelektualne, z reguły zaś nie są nawet takiemi i popierane w ten czy inny sposób przez właściwego pracownika klasowego stanowią często zawadę w racjonalnej organizacji pracowników, z reguły zaś są większemi lub mniejszemi zerami.

Od dawien dawna istnieje emulacja między pracą i kapitałem (w różnych formach), — to każdy przyznać musi, z drugiej strony utopją jest przypuszczenie, że z czasem tarcia te same z siebie ustaną, że każdy będzie miał tyle dóbr doczesnych, ile mu akuratnie potrzeba. Ażeby dojść do takiego stanu idealnego komunizmu, w pojęciu Chrystusowem, musiałaby się zmienić z gruntu natura ludzka, ta zaś sama z siebie się nie zmieni, a niemasz na naszym globie ponad króla stworzenia nikogo wyższego, ktoby mógł się zająć selekcją i hodowlą coraz to szlachetniejszych gatunków ludzi. Trzeba wobec tego pogodzić się z faktem i myśleć o za okrągleniu zbyt kanciastych form współżycia.

Ponieważ wszakże nie każdy chce i potrafi zrozumieć choćby najlogiczniejsze argumenty myślowe, musi się z konieczności rzeczy używać argumentów innych, łatwiejszych do pojęcia, a zwłaszcza łatwiejszych do odczucia, popartych jedynie myślowemi argumentami. Takim walnym i ważkim argumentem jest **siła**. Wobec każdego, kto nas siłą chce zmódz musimy zastosować również siłę, —słabi, niezorganizowani nie potrafimy przed niczem i nikim się obronić. Już nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz powiedział: „gwałt niech się gwałtem odciska, a ze słabością łamać uczmy się za młodu“. Wielkie słowa wielkiego człowieka! Przykazaniem powinny być dla nas! a my— karły wobec Niego — czy zrozumieliśmy? Jak dotychczas jeszcze nie wszyscy; jeszcze mamy wśród siebie, my pracownicy umysłowi bardzo wielu „płazów w skorupie“ którzy nie potrafią myślą wznieść się aż tak wysoko, by zrozumieć myśliciela, mamy również falangi mędrków, usiłujących frazesami świat zbawić. Niestety czy też na szczęście tak od dłuższego czasu układają się stosunki życiowe, że i niedowiarki i mędrki na własnej skórze coraz częściej odczuwają skutki chodzenia luzem, to też coraz szersze kręgi przenika idea łączenia się w silne i coraz to silniejsze związki. Jeszcze są maruderzy, jeszcze są tarcia wśród małych związeczków—lecz nic nie powstrzyma konieczności życiowej. Chcemy żyć jak ludzie równouprawnieni,— musimy równouprawnienie zdobyć — choćby siłą! Jeśli zaś chcemy pozostać wołami roboczemi bez krzty człowieczej ambicji — pogrążmy się nadal w niewymagającem żadnego wysiłku „dolce farniente“. Bez walki nie dopniemy niczego, bo ten, kto wiele posiada, chce zwykle mieć jeszcze więcej i dobrowolnie z niczego nie zrezygnuje. W życiu gospodarczem istnieją dwa zasadnicze czynniki: praca i kapitał; obydwa te czynniki trwają i trwać będą w ciągłem starciu; kapitał jako rzecz w gruncie rzeczy martwa jest łatwiejszym do zorganizowania, to też z reguły miał i do dziś jeszcze ma przewagę nad drugim współczynnikiem. Praca pojęta jako suma wysiłku fizycznego i intelektualnego ludzi jest czynnikiem żywym i przez to trudniejszym do zorganizowania, gdyż organizacja ma w tym wypadku do pokonania nadzwyczaj poważną przeszkodę w postaci indywidualizmu natur i usposobień żywych ludzi.

Wieki całe byliśmy niewolnikami kapitału, a to w większym lub mniejszym stopniu, zależnie z jednej strony od upadku lub zwiększenia się siły moralnej i intellektualnej ludzi pracy, z drugiej od

większej lub mniejszej koncentracji wartości materjalnych w rękach ludzi kapitału.

Ruch i praca organizacyjna pracowników umysłowych w Polsce w obecnem swojem stadjum jest może już nie w powijakach, lecz w każdym razie dopiero w okresie ząbkowania. Cały szereg krajów nie tyle zachodnio- co raczej środkowo-europejskich wyprzedził nas znacznie, lecz trzeba być sprawiedliwym i wiele położyć na karb naszego przeszło wiekowego rozbicia na trzy zabory. Jeśli w tym tempie popracujemy, jak w ostatnich kilku latach, a będziemy się kierować rozumem i nie damy się brać naszym rodzimym ani nierodzimym kapitalistom na żadne przynęty, to dopędzimy w kilka lat naszych kolegów w centralnej Europie i napewno prześcigniemy tych z zachodniej i południowej Europy.

Już bardzo dawno poszczególni kapitaliści chcąc uzyskać silniejszą podstawę łączyli się we wspólnem działaniu czy to w tych samych czy też w różnych krajach. W ten sposób powstawały trusty krajowe lub światowe, mające na celu „ujednostajnienie" cen, jak również warunków pracy i płacy tak pracowników fizycznych, jakoteż umysłowych. Takie trusty nieraz zetknęły się z sobą i usiłowały wzajemnie się zwalczyć, walka kończyła się albo bezwzględnem zniszczeniem pracownika, albo też ugodą; tak czy owak powstawała jeszcze większa potęga kapitalistyczna. Tu mamy również wytłómaczenie powodów wojen gospodarczych, i bardzo często zmieniających się w wojny poszczególnych państw i narodów. W myśl przysłowia „gdzie drwa rąbią, tam drzazgi lecą" leciały podczas każdej takiej wojny drzazgi z kapitału t. j. w postaci zużycia bezproduktywnego pewnej ilości wartości materjalnych, lecz niestety leciały również drzazgi z bezwinnej „pracy".

Na wszystkich wojnach, krwawych lub nie, zawsze źle wychodzili „ludzie pracy" bądź to tracąc życie lub zdrowie, bądź też przynajmniej okupując wszelkie wojny zubożeniem, niejednokrotnie nędzą.

Kapitał szybko przychodził do zdrowia i ipso facto przez to, że drugi współczynnik życia gospodarczego miał zbyt wiele krwi upuszczonej, uzyskiwał nad nim ogromną przewagę. Pracownicy przez dłuższy czas nie tylko nie mogli uzyskać żadnych nowych zdobyczy socjalnych, lecz wręcz przeciwnie tracili niejednokrotnie już nabyte. Ponieważ zaś kapitały poszczególnych krajów pomimo prowadzonych wojen bardzo łatwo przychodziły do zgody po ukończeniu wojny, i przez koncentrację wywierały tem większy nacisk na sfery utrzymujące się jedynie z pracy rąk lub głowy, przeto utrudnioną miały akcję także i związki pracownicze krajów, które w wojnie nie brały udziału, już choćby z tego względu, że walczono z niemi argumentami niemożności wytrzymania „konkurencji" z krajami w których przedsiębiorstwa mniej wydatkowały na opłacenie robotników i urzędników.

Taki mniej więcej sposób myślenia mieli pierwsi organizatorzy naszego międzynarodowego związku pracowników prywatnych. Wysnujcie sobie, kochani Czytelnicy, z powyższego kwintesencję, a otrzymacie czystą piękną ideę związku. Naszem zadaniem jest wydźwignąć pracę ze stanu niewolnictwa i początkowo przynajmniej równouprawnić żywą pracę z martwym kapitałem, by następnie kiedyś — z czasem, gdy się wzmożemy na siłach wywalczyć supremację czynnika życiowego nad martwym i w ten sposób doprowadzić do zwycięstwa ducha nad zgniłym materjalizmem!

„Ludy! pobudki słuchajcie!
Baczność! tą walką ostatnią
Zdobędziem prawa człowiecze!
Lecz tylko współpracą bratnią!"

* * *

Nakoniec słów kilka o organizacji międzynarodowego związku pracowników prywatnych (Federation internationale des employés et des techniciens — Internationaler Bund der Privatangestellten). — Związek ten powstał staraniem kilku działaczy w pracowniczych związkach zawodowych, ludzi dobrej woli, idealistów, owładniętych ideą wyswobodzenia ludzkości od zmory materjalizmu i wszelkich konsekwencji tegoż, ludzi z których szydzono i o których mówiono, że porywają się z motyką na słońce. — A jednak żelazna energja tych kilku zwyciężyła! Potrafili oni w krótkim czasie przekonać swoje związki, jak również cały szereg innych o konieczności założenia związku międzynarodowego. — Prowizoryczny Komitet zwołał w r. 1921 kongres, który obradował w Wiedniu od 10—12 sierpnia. Uchwalono wówczas statut, kreowano stały międzynarodowy sekretarjat w Amsterdamie oraz wybrano zarząd, do którego weszli najbardziej zasłużeni: O. Urban z Berlina jako prezes, G. Buisson z Paryża jako viceprezes, J. Hallsvorth z Manchesteru, J. Johansen z Kopenhagi, R. Klein z Pragi i G. J. A. Smit jr. z Amsterdamu jako generalny sekretarz. — Później przy utworzeniu specjalnych grup fachowych bankowców i techników weszli ponadto do zarządu: H. Allina z Wiednia i O. Schweizer z Berlina. — Na tymże kongresie powzięto kilka rezolucyj, a między innemi o akcji w kierunku zniesienie wiz paszportowych i uproszczenia formalności celnych, oraz w sprawie ustawodawstwa socjalnego w poszczególnych krajach.

W tym konstytuującym kongresie uczestniczyło tylko kilka krajów, nie była również i Polska reprezentowaną. Dziś należy do związku 42 poważnych organizacyj z 19 krajów europejskich z przeszło 800,000 członkami (po redukcjach).

Ażeby uniknąć ewentualnej majoryzacji i umożliwić wszystkim krajom współdecyzję w aktualnych sprawach postanawia art. 17 statutu (oraz artykuły czwarte regulaminów grup fachowych bankowców i techników) że ilość głosów zależną jest od ilości członków organizacyj należących do związku międzynarodowego z poszczególnych krajów (wzgl. specjalnie danej grupy) a mianowicie:

do 5,000 członków	1	głos	na danykraj
przy 5,001—25,000 członków	2	głosy	„ „
„ 25,001—50,000 „	3	„	„ „
„ 50,001—100,000 „	4	„	„ „

zaś powyżej 100,000 za każdych 100,000 wzgl. ułamek z tej cyfry po jednym dalszym głosie na dany kraj. Jeżeli z jakiegoś kraju należy więcej niż jedna organizacja, to takowe muszą się podzielić przypadającemi na kraj głosami, w wypadkach zaś spornych rozstrzyga zarząd.

Zarząd składa się obecnie z 8 członków, wybieranych przez kongres oraz przewodniczących dwóch istniejących specjalnych grup fachowych. Zarząd odbywa posiedzenia zasadniczo raz do roku, kongres co trzy lata; w razie uzasadnionej potrzeby lub na żądanie kwalifikowanej ilości organizacyj z poszczególnych krajów może być zwołany częściej tak kongres, jakoteż zarząd. Posiedzenia zarządów grup, składające się każdy z 4 członków z różnych krajów odbywają się raz do roku. Konferencje grup fachowych odbywają się z reguły w terminach kongresów, zarząd grupy jednakże ma prawo zwoływać częściej konferencje grupy, lecz tylko za wiedzą zarządu związku. W razie wyłonienia się w poszczególnych gałęziach pracy lub zawodów jakichś zagadnień, wymagających międzynarodowego załatwienia zwołuje Zarząd Związku specjalną konferencję danych zawodów, a to z własnej inicjatywy lub na żądanie większości interesowanych a należących do związku międzynar. organizacyj krajowych.

Właściwa praca względnie gros tejże koncentruje się w generalnym sekretarjacie; sekretarz jest płatny.

Oprócz dwóch kongresów odbyły się 4 posiedzenia zarządu związku, których uchwały i rezolucje odnoszą się przeważnie do dziedziny ustawodawstwa socjalnego.

Jako ważny moment współpracy jest uważany kontakt z organizacjami poszczególnych krajów, toteż Zarząd delegował swoich członków na poważniejsze kongresy krajowe i na specjalne konferencje z przedstawicielami związków.

Tegoroczny kongres w Kopenhadze był dowodem rozrostu tej młodej organizacji, a przemówienia duńskiego prezydenta ministrów Stauninga i prezesa niemieckiego Afabundu, Aufhäusera, oraz sekretarza Wiedeńskiej Izby Pracy D-ra Ragera, sekretarza międzynar. związku zaw. Audegeesta, a zwłaszcza przedstawiciela Międzynar. Biura Pracy przy Lidze Narodów p. de Roode wskazywały na wzrost powagi i znaczenia w świecie naszego międzynarodowego związku pracowników prywatnych.

Uwagi na czasie.

Związkowym defetystom ku rozwadze.

Oddziały naszego Związku naogół wykazują małą działalność, pomimo że na czele ich stoją niejednokrotnie jednostki dzielne i oddane całkowicie pracy związkowej. Główną przeszkodą w pracy oddziałów jest obojętność członków, która sprawia, że zebrania związkowe odbywają się rzadko, a często nawet zebrania Zarządów nie mogą się odbywać dla braku kompletu. W tej atmosferze i najwytrwalszym opadają ręce i gorzkie słowa cisną się na usta. Nieuczęszczanie członków na zebrania wypływa głównie z obawy, aby się nie narazić Zarządowi danego towarzystwa. Nie przeszkadza to jednak tym samym członkom wymyślać na Zarząd Główny i Zarząd Oddziału, że nic nie robią i że składki są płacone naprożno. Tak mówią przeważnie ludzie, którzy o pracach i dążeniach Głównego Zarządu nie mają „zielonego pojęcia“, swego zaś lokalnego Zarządu nie popierają, w skrytości ducha myśląc: „niech inni walczą i ponoszą trudy i konsekwencje, a mnie bezpieczniej jest trzymać się zdala i o niczem nie wiedzieć“. Ci właśnie, jak szczury na zagrożonym okręcie, przy lada okazji starają się wywołać nastrój paniki i mają największe pretensje do Związku.

Nie bywając na zebraniach, nie interesując się życiem związkowem, nie dając z siebie oprócz składki, nic Związkowi, ludzie ci chwytają każdą pogłoskę, każdą plotkę, by na jej zasadzie potępić Związek lub Oddział. A mówią zawsze skrycie, za plecami, obawiając się otwarcie wystąpić ze swemi pretensjami, bo gdyby Związek lub Oddział upomniały się o krzywdy, nazwiska pokrzywdzonych byłyby znane Zarządowi T-wa. Chcieli by więc, jak to mówią, „i kapitał zdobyć i cnotę zachować“. Tymczasem Zarządy miejscowe, chcąc się upominać o krzywdy pracowników, muszą mieć poparcie zrzeszonych, bo w przeciwnym razie, interwencja ich skutku nie osiągnie, nie mówiąc już o tem, że eksponowanie się stałe pewnych tylko jednostek wywiera wrażenie, że oni są właśnie tymi „mącicielami“ spokojnej kadzi urzędniczej dla swoich własnych celów. Jak daleko sięga tchórzostwo członków, widać z tego, że, pomimo nawoływań, „Związkowiec Polski“ nie posiada prawie wcale korespondencyj z Oddziałów, pomimo że tu i owdzie dzieją się rzeczy jaskrawo niesprawiedliwe. Obawa przed podpisaniem swojem nazwiskiem skargi, protestu, a nawet prośby jest powszechna.

Niezmiernie też trudno znaleść chętnych do wstąpienia w poczet członków Zarządu Oddziału. Wszystko to powoduje, że Oddziały nie mogą rozwinąć takiej działalności, jaką powinnyby były wykazać w normalnych warunkach.

Niezależnie od tchórzostwa pracowników w dużej mierze utrudnia pracę upośledzenie prawne pracowników umysłowych. Dziwnem jest, dlaczego pracownicy umysłowi nie posiadają dotąd swoich przedstawicieli wobec pracobiorców, tak jak robotnicy swoich delegatów. Sądzę, że we wspólnym interesie, obie strony winny dążyć do wprowadzenia instytucji delegatów. Jeżeliby zaś pracobiorcy byli przeciwni tej instytucji, Związek nasz za pośrednictwem Centrali w Warszawie musi rozpocząć energiczną akcję w celu wywalczenia tego, co już mają robotnicy w całem Państwie i pracownicy umysłowi na Górnym Śląsku i w Poznańskiem.

W instytucji delegatów widzę najważniejszy środek do sprawnego załatwiania spraw miejscowych i zrobienia wyłomu w bezwzględnym absolutyzmie czynników rządzących w przedsiębiorstwach.

Związkowiec.

Wielka manifestacja

pracowników umysłowych Zagłębia.

W niedzielę dnia 8 b. m. w sali kinoteatru „Kometa“ w Dąbrowie Górniczej odbył się wielki wiec pracowników umysłowych zwołany przez P. Z. Z. P. P. i H. Oddz. Dąbrowa. Przy szczelnie

wypełnionej sali i galerjach wiec zagaił Prezes Oddz. kol. Piasecki proponując na przewodniczącego Prezesa P. Z. Z. P. P. i H. kol. Grunwalda, co przyjęto hucznymi oklaskami. Obejmując przewodnictwo kol. Grunwald zwrócił uwagę na moment szczególnie ważny dla pracowników umysłowych. Kryzys, ciężka sytuacja kraju, wyrzucające na bruk coraz to nowe ofiary redukcje, brak prawnych środków obrony przed samowolą przemysłowców wyzyskujących obecną sytuację w sposób coraz bardziej cyniczny zmuszają nas do zdecydowanej obrony i poparcia wysiłków naszych Związków Zawodowych przez szeroką opinję pracowniczą. Akcja obronna jest prowadzona chodzi o to by ją wzmocnić. Dziękując Sz. Zebranym za tak liczne przybycie, co świadczy o tem, że wszyscy zdajemy sobie sprawę z zadań, jakie na nas w chwili obecnej ciążą jestem przekonany, że obdarzając mnie zaufaniem i wyborem na przewodniczącego zachowacie powagę, jakiej od nas dzień dzisiejszy wymaga i wysłuchacie przemówień naszych referentów, których na wiec dzisiejszy zaprosiliśmy. Dla uzupełnienia wyboru Prezydjum proponuje na assesorów kol. kol. Krzemieńskiego, Cieślikowskiego, Tollasa, Szałaśnego na sekretarzy kol. kol. Pieczyńskiego i Hermanowskiego. Zebrani przez aklamację przyjęli.

Jako pierwszy referent przemawiał kol. mec. Łaszczyński. Tematem rozwiniętym przez mówcę z niezwykła swadą, jasnością myśli i porywającem przekonaniem była obecna sytyacja gospodarcza i sprawa bezrobocia oraz środki zaradcze, które mogłyby życie gospodarcze doprowadzić do normalnego stanu. Mówca zwrócił uwagę na momenty charakterystyczne obecnego kryzysu i na politykę wielkiego przemysłu (przemówienie to podamy w obszerniejszym streszczeniu w następnym numerze „Związkowca“) Reasumując swoje wywody mówca przedłożył następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu pracowników umysłowych w Dąbrowie Górniczej w dniu 8 listopada 1925 r. w sali „Kometa“ stwierdzają, że obecne przewlekłe przesilenie gospodarcze zwalczyć może jedynie wysiłek wszystkich czynników produkcji — kapitału, pracy intellektualnej i pracy fizycznej.

Ze względu na rolę pracy intellektualnej w życiu gospodarczem i rozwoju cywilizacyjnem narodu, zebrani domagają się, by we wszystkich akcjach Rządu dotyczących sanacji gospodarczej kraju, we wszystkich instytucjach dla tej akcji tworzonych i tworzyć się mających, pracownicy umysłowi byli tak samo reprezentowani jak i inne czynniki gospodarcze z tego też powodu domagają się zwiększenia liczby mandatów w projektowanej Najwyższej Radzie Gospodarczej, w myśl postulatów C. O.

Zebrani domagają się od Rządu, by w dalszy m ciągu prowadził intensywną akcję pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych i z chwilą wprowadzenia w życie noweli do ustawy z dnia 18 lipca natychmiast podjął akcję normalną pomocy na zasadzie ustawy przez wyasygnowanie odpowiednich zaliczek tak jak dla pracowników fizycznych.

Zebrani protestują jak najkategoryczniej przeciwko akcji podjętej przez przemysłowców zwalczania ustawodawstwa socjalnego, jako wrogiej sferze pracowniczej i szkodliwej dla rozwoju gospodarczego kraju“.

Drugim z kolei mówcą był kol. Dabulewicz, sekretarz C. O. Z. Z. P. U. z Warszawy, który złożywszy pozdrowienie w imieniu C. O. omówił następnie projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Nawiązując do przemówienia poprzedniego podkreślił, że przemysłowcy walcząc obecnie z ustawodawstwem socjalnem mówią o ustawach które mamy, ale nie mówią o całym szeregu ustaw, które ma zagranica a których my nie mamy. Prócz braku zasadniczej ustawy o najmie pracy umysłowej, nie mamy również przynajmniej tutaj w b. zaborze rosyjskim ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem. Inne dzielnice Polski są już w lepszem położeniu, bo jakkolwiek niedoskonałe jednak zręby tego ustawodawstwa już miały przedtem w formie zakładów pensyjnych i ubezpieczalni krajowych. Ponieważ kwestja zabezpieczenia starości jest jedną z najdonioślejszych, dlatego od paru lat organizacje pracownicze domagały się wniesienia przez Rząd odpowiedniego projektu ustawy Stało się to ostatecznie w pierwszej połowie b. r. a we wrześniu odbyła się w Ministerstwie Pracy trzydniowa konferencja w tej sprawie, która zaleciła cały szereg poprawek. Mówca następnie w sposób fachowy, ze znakomitem znawstwem przedmiotu omówił zasadnicze artykuły projektu ustawy oraz zgłoszone poprawki. Mówca podkreślił, że dzięki inicjatywie i na wniosek P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu C. O. przyjęła za swoje i na konferencji zgłosiła żądanie by lata wyczekiwania skrócić do lat 60-ciu, a dla pracowników ciężkiego przemysłu i dla nauczycieli szk. śr. do lat 55, jak również by ustawa wyraźnie obejmowała dozorców górniczych i majstrów fabrycznych. Postulaty te zostały uchwalone przez plenum konferencji i zostaną włączone do projektu. Oceniając ogólnie projekt ustawy, mówca określa ją jako poważne zabezpieczenie bytu pracowników, a dla poparcia akcji prowadzonej przez Związki na terenie Warszawy zgłasza następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu pracowników umysłowych Polskiego Zagłębia Węglowego po zaznajomieniu się z projektem ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych opracowanym przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej uznali projekt ten za zabezpieczający interes pracowników umysłowych w ogólnych zarysach i domagają się jaknajszybszego wniesienia projektu ustawy pod obrady Sejmu jednakże z uwzględnieniem poprawek zgłoszonych przez Centralną Organizację Związków Zaw. Pracowników Umysłowych na konferencji odbytej w Min. Pracy i Op. Społecznej w dn. 17, 18 i 19 września r. b.

Specjalnie zaś zgromadzeni domagają się:

1) zniżenia granicy wieku dla osiągnięcia pełnej emerytury do lat 60 zaś dla pracowników technicznych, zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie jak również dla nauczycieli szkół średnich do lat 55 wieku.

2) Włączenia do ubezpieczenia emerytalnego w art. 3 ustawy wyraźnie dozorców górniczych i majstrów fabrycznych.

3) Uwzględnienia w przepisach przejściowych do ustawy emerytalnej interesów weteranów pracy

w byłym zaborze rosyjskim, którzy w chwili wejścia ustawy w życie przekroczyli 60 rok życia.

4) Przy przejściu ze służby prywatnej na państwową i odwrotnie zaliczenia pełnych lat przepracowanych na służbie poprzedniej pracy.

5) Skreślenie w punkcie 10 artykułu trzeciego końcowego ustępu: „o ile posiadają odpowiednie wykształcenie ogólne lub specjalne", a to dlatego, że o stosowaniu do pracownika ustawy emerytalnej powinien decydować nie stopień wykształcenia, a charakter zajęcia danego pracownika".

Trzeci wreszcie mówca Prezes P. Z. Z. P. P. B. i H. w Katowicach kol. Maciejewski wśród hucznych oklasków zebranych przesyła braterskie pozdrowienie od pracowników Górnego Śląska, którzy przeżywają tak jak i cały kraj ciężki kryzys gospodarczy, ale są może o tyle w lepszej sytuacji, że korzystają z lepszego, za czasów rewolucji niemieckiej wprowadzonego ustawodawstwa o Radach Zakładowych, które daje lepsze środki prawne obrony pracownika. Mówiąc o potrzebie współpracy związków zawodowych referent podkreśla, że jednym z pierwszych celów tej współpracy musi być ujednostajnienie ustawodawstwa socjalnego. Droga do tego niezbyt łatwa, różnice pomiędzy poszczególnemi dzielnicami ogromne i dlatego, by trudności te przełamać nie powinno nikogo z pracowników w szeregach związkowych brakować. Wszyscy powinni należeć do związków, które są jedyną reprezentacją i obroną interesów pracowniczych. Ale dzisiaj musimy jeszcze dodać, że do związków niezdradzieckich. W ostatnich bowiem miesiącach przy poparciu przemysłowców tworzy się na terenie Zagłębia niby zawodową a faktycznie polityczną organizację „Praca Polska", która przy pomocy terroru pragnie zniweczyć nawet dotychczasowe zdobycze socjalne.

Wyraźne określenie zadań związków i napiętnowanie zdradzieckiej roboty „Pracy Polskiej" wytrąciło z równowagi kilku agitatorów z p. inż. Dzierżanowskim na czele, którzy usiłowali wywołać zamieszanie. Zdecydowana postawa jednak zebranych urzędników zmusiła tych panów do większej przyzwoitości a nadzwyczajnie taktowne wysoką cechowane kulturą stanowisko przewodniczącego kol. Grunwalda, który wezwał salę do spokoju a oponentów zaprosił do stołu prezydjalnego, dając im możność wypowiedzenia się, zlikwidowało zamierzony incydent.

Jeszcze gdzieś z pod okna sali ktoś nieśmiało pomrukiwał ale jakby w obawie, by przeciwko sobie nie wywołać zbyt wielkiej burzy. Pracownicy dali dowód jak traktują tych, którzy już nawet nie za miskę soczewicy ale za ochłapy dają się używać przemysłowcom do niecnej roboty i sypać piaskiem w oczy ogółowi pracowniczemu. Panom tym tak brakowało konceptu i argumentów, że kol. Maciejewskiemu, weteranowi powstań górnośląskich chcieli wymyślać... od niemców. Dopiero kiedy im kol. Maciejewski przypomniał swoją rolę w powstaniach, zaczęto przepraszać.

W spokoju już dokończył referent swoje przemówienie przedkładając następującą rezolucję:

„Dążąc do ujednostajnienia w Polsce ustawodawstwa ochronego i ubezpieczeń społecznych zgromadzeni na wiecu w dniu 8 listopada 1925 r. pracownicy umysłowi Polskiego Zagłębia Węglowego, domagają się rozciągniecia na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej obowiązującej na Górnym Śląsku ustawy o Radach Zakładowych i wprowadzeniu sądów pracy (handlowo-przemysłowych), jak również wniesienie pod obrady sejmu projektu ustaw o umowach zbiorowych i o likwidowaniu zatargów zbiorowych i uchwalenia ustaw tych przez ciała ustawodawcze".

Po przemówieniach referentów kol. Szałaśny w imieniu pracowników Śląska Cieszyńskiego oświadcza całkowitą solidarność z przedstawionymi rezolucjami.

Na wniosek kol. Gallota wszystkie trzy wnioki poddano pod głosowanie i przez aklamację przyjęto.

Kol. Grunwald w myśl swego poprzedniego oświadczenia udzielił następnie głosu p. Dzierżanowskiemu przedstawicielowi „Polskiej Pracy". Mówca przedewszystkiem przeprosił Prezydjum i zebranie w szczególności kol. Grunwalda za poprzednie swoje zachowanie się. Wspomniał coś o dawnej swojej działalności związkowej, o tem że chadza nie tylko łatwymi ale i trudnymi drogami, że uchwalenie rezolucji to jeszcze nie wszystko, że w Polsce rolniczej przewagę mają chłopi, a w sejmie ich posłowie, że on był niedawno w klubie Zw. Lud. Nar. i tam chciał przekonać posłów tego klubu o potrzebie popierania postulatów pracowniczych i w tym celu nawet przedstawił jakąś rezolucję no i wreszcie, że jeszcze gdzieś chodził, (może z lampką do Dmowskiego) ale jaki w tym wszystkiem miał być sens i jakie wytłumaczenie krzyków, które padały w czasie przemówienia kol. kol. Maciejewskiego a początkowo Łaszczyńskiego tego nikt nie mógł zrozumieć, a najmniej zdaje się, sam mówca. Słusznie też ten galimatjas w głowie i szerzenie go wśród nieświadomych (może już nieprzypadkowe) uwydatnił w odpowiedzi kol. Dabulewicz, który dla charakterystyki, jakie to mogły być rezolucje, które składał p. Dzierżanowski w klubie Z. L. N. przytoczył kilka ustępów z przemówienia posła Wierzbickiego w Sejmie i jego rezolucje domagające się zniesienia urlopów, przedłużania czasu pracy i t. d.

Zgłosił się jeszcze na trybunę p. Kutasik, który podał kilka faktów stwierdzających, że istotnie „Praca Polska" przeprowadza terror na kopalniach. Charakterystycznem jednak był incydent za kulisami. Po przemówieniu p. Kutasika, który jest robotnikiem, p. Dzierżanowski oświadczył mu „jutro pan straci pracę" dając poglądową lekcję „zawodowej" pracy działaczy z owej „Polskiej Pracy". Wprawdzie zapytany p. Dzierżanowski natychmiast co ma znaczyć ta groźba, zaczął się tłumaczyć, że on to inaczej rozumiał, nie zmienia to jednak samego faktu. Oto obrazek społecznej działalności przywódców nowopowstającego związku. Do współpracy z robotnikiem wzywał jeszcze inteligencję p. Dębski przedstawiciel Zw. metalowców.

Wiec zakończono w nastroju podniosłym stwierdzając, że apatja pracownika umysłowego, o której tyle dotychczas mówiono należy już do przeszłości. Dzień 8 listopada b. r. w Dąbrowie był poważną manifestacją pracowników przemysłu, z którą będą musieli się liczyć Rząd i przemysłowcy.

Ś. P.

JÓZEF PIOTRKOWSKI

Długoletni pracownik i kierownik biura T-wa Akc. Kop. Węgla „Flora“, Członek, Założyciel Pol. Zw. Zaw. Prac. Przem. i Handl. zmarł dnia 28 października 1925 r. w wieku lat 66.

Ś. p. Józef Piotrkowski pomimo sędziwego wieku pełnił powierzone sobie obowiązki, prawie do ostatniej chwili swego żywota.

Wiadomość o zgonie, tego zacnego i niestrudzonego w pracy człowieka, wywarła przygnębiające wrażenie nie tylko pośród najbliższego Jego otoczenia, lecz i tych, którzy w pracy z Nim mieli możność poznać Jego cnoty i zacne serce.

Zmarły był człowiekiem wielkiej prawości i rzadkiej uczynności. W pracy ś. p. Józef Piotrkowski był nadzwyczaj obowiązkowy i wymagający, lecz jednocześnie był sprawiedliwy i wyrozumiały.

Zalety te zjednały Mu serca wszystkich współpracowników, którzy w osobie Jego mieli nie tylko zacnego zwierzchnika, lecz życzliwego i uczynnego kolegę.

Dla towarzystwa „Flora“ było zaszczytem posiadać tak wielkich zalet i pracy człowieka, a dla jego współpracowników — mieć tak wzorowego zwierzchnika.

Nieubłagana jednak śmierć zabrała nam tego człowieka, który w najcięższych chwilach zdołał każdego z nas pocieszyć i dodać sił do dalszej walki z twardem życiem.

Odszedł od nas człowiek cieszący się powszechnym szacunkiem i uznaniem — odszedł, pozostawiwszy po sobie pustkę niczem niezapełnioną.

Gdy w dniu 30 u. m. niesiono zwłoki ś. p. Józefa Piotrkowskiego na miejscowy cmentarz, licznie zebrana publiczność naocznie przekonała się, czem był Zmarły dla swych współpracowników, którzy specjalnie zmniejszali tempo kroku, by umożliwić wszystkim ubiegającym się — niesienie drogich zwłok tego zacnego człowieka.

Nad świeżą mogiłą żegnali Go miejscowy kapłan i dyrektor towarzystwa „Flora“. W imieniu współpracowników kopalni i w imieniu członków Pol. Zw. Zaw. P. P. i H. pożegnał zmarłego w gorących i serdecznych słowach kol. Grunwald.

Mowy, pełne wspomnień cnót zmarłego, wycisnęły niejedną łzę w oczach uczestników tego smutnego obrządku.

Dla osieroconej, cieszącej się powszechnym szacunkiem rodziny zmarłego, mowy te były niezbitym dowodem, że choć duch uleciał tego zacnego człowieka, pozostała jednak po Nim pamięć niezatarta.

Współpracownicy i Koledzy Związkowcy.

Dział Informacyjno - Sprawozdawczy.

KOMUNIKATY.

Uchwały i Rozporządzenia Zarządu

1) Stosownie do uchwał Walnego Zgromadzenia Delegatów z d. 7 czerwca r. b. zaprzestano z d. 1 listopada r. b. ogłaszania wezwań co do pretensji z tytułu pożyczki związkowej z r. 1921 i 1922 i sprawę uznano za umorzoną.

2) Że względu na zbliżający się okres zamykania ksiąg buchalteryjnych, Zarząd wzywa wszystkie Zarządy Oddziałów do uregulowania swych zaległości i złożenia sprawozdań, a to wobec tego, że wpłacające po wyznaczonym terminie, bądź zalegające w opłacie, zostaną imiennie wyszczególnione w sprawozdaniu rachunkowem.

3) Zarząd przypomina członkom Oddziału Sosnowiec, że czytelnia otwartą jest codziennie od 3-ej do 8-ej wiecz.

4) W biurze Sekretarjatu nabywać można kupony na zniżkowe bilety do Kina Udziałowego w Sosnowcu.

5) Polecono Prezydjum Zarządu wnieść na drogę sądową wszystkie nieuregulowane długi tych b. członków i pracowników kop. Reden, którzy w chwili obecnej pracę posiadają, a sprawy o długi ze Związkiem dotychczas nie uregulowali.

Koledze Janowi Gołębiowi z powodu śmierci ś. p. Marji, żony Jego, przesyłamy wyrazy współczucia.

Redakcja „Związkowca Polskiego“.

Nowe redukcje.

(ze Słaporkowa).

Zdawało się, że fala redukcyjna ucichła, że pracownik umysłowy może spokojnie zasnąć, by następnego dnia wstać ze świeżemi siłami i zabrać się do dalszej pracy, dającej mu to skromne wynagrodzenie.

Lecz gdzie tam! Redukcje przeprowadzane są w dalszym ciągu z tą samą bezwzględnością i beztroską o dalszy los pracownika umysłowego.

Nowe te redukcje przeprowadzone zostały w cichej lesistej okolicy Niekłania st. dr. żel. Dęblińskiej, w przemysłowym zakątku Stąporkowa.

Redukcje te zastosowano prawie że do wszystkich kolegów, nawet i do takich, którzy od dziada i pradziada przez długi szereg lat tu pracowali, a dziś po 39 latach pracy poza trzymiesięczną odprawą, żadnego innego odszkodowania za wysługę lat nie otrzymali.

Nie rozpaczać i załamywać ręcę nam wypada, opamiętać się i do pracy garnąć organizacyjnej, bo o ile wszyscy zgodnie, przy poparciu Związku, nie zakrzątniemy się nad zabezpieczeniem naszej przyszłości, to znowu zostaniemy skazani na dalszą łaskę i niełaskę wszechwładnych pracodawców.

Dziś wszyscy zwrócone oczy mamy na nasz Związek w Sosnowcu, któremu wierni byliśmy i takimi nadal pozostaniemy.

Widzimy wytężoną pracę Zarządu nad najpomyślniejszem przeprowadzeniem ustawy ubezpieczeniowej, a choć nie jesteśmy w możności, ze względu na wielką odległość, ściśle współpracować z Zarządem, jednak duchowo jesteśmy z Nim złączeni i zapewniamy Go o ideowej łączności naszego Oddziału z Macierzą w Sosnowcu.

Związkowiec.

Nadesłane wydawnictwa.

„Głos" pracowników fizycznych, umysłowych, emerytów i inwalidów; organ Z. Z. P. treść: Od Redakcji. Do kolegów kolejarzy w Małopolsce. Protest przeciw reformie rolnej, czy związek zawodowy i t. d.

„Gazeta Podhalańska" treść: „Nauczycielstwo a lud" c. d., „Latające trumny", „Ekonomiczna ekspanzja na dalekim Wschodzie", „Pierwsze polskie prymicje na Spiszu", Listy i kronika.

Miesięcznik Pedagogiczny.

„Życie Urzędnicze". Ukazał się październikowy numer „Życia Urzędniczego", organu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Prócz stałych działów sprawozdawczych i judykatury w sprawach urzędniczych numer wypełniają artykuły: J. Kożuchowski — Solidarność i współdziałanie, T. Szturm de Sztrem — Dlaczego urzędnicy są przeciwni inflacji? oraz notatki: Z powodu okólnika w sprawie studentów — urzędników — St. S. Zadania Stowarzyszeń urzędniczych w województwie poznańskiem — Z. Jaworskiego i ocena książki Wł. Radwana: Postulaty w sprawie ustroju szkolnictwa — przez S. Czerwińskiego.

„Kronika Farmaceutyczna" organ Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników,

Ku uwadze czytelników!

Do numeru niniejszego dołączamy numerowany kupon reklamowy Polskiego Domu Propagandowego na kupno zbioru dzieł A. Mickiewicza w wydaniu Piniego za cenę 8 zł, płatnych w dwóch ratach. Uważamy za wskazane polecić, ażeby w każdym domu, który dzieł Mickiewicza nie posiada znalazła się ta cenna książka. Dodajemy, że Dom Propagandowy zobowiązał się wypłacić od każdego sprzedanego egzemplarza sprzedanego dzieła na podstawie kuponu przez nas doręczonego Sz. Czytelnikom 1 zł. na cele związkowe.

Prosimy zatem korzystać z oferty, a po zamówieniu książki zawiadomić Administrację „Związkowca" z podaniem numeru kuponu.

Bibljoteka Domowa.

„W każdem mieszkaniu powinny być książki. Zapamiętajcie, że mieszkanie bez książek jest jeszcze ciemniejsze niż mieszkanie bez lampy. Mieszkanie bez książek nie jest mieszkaniem lecz jaskinią"— mówi Wacław Grabiński. I słusznie. Nie jest tylko czczym frazesem, że książka i wiedza to światło! Wiedzą i książką narody Zachodu stanęły na wyżynach cywilizacji i potęgi stąd płynącej. Wiedza i książka naród nasz tylko wynieść może na szczyty mocarstwa. Tylko, oświata musi znaleźć dla siebie miejsce w każdym polskim domu, w każdym domu znaleźć się musi miejsce na książki, z których czerpać będzie dzisiejsze i przyszłe pokolenia swą wiedzę, naukę życia i ukochanie życia i kraju. Dziś w ogólnym, postępie naprzód idąc, i w Polsce znaleźli się ludzie, których ambicją jest uprzystępnić każdemu, najbiedniejszemu nawet, kupowanie książki. Wszak 40 groszy na dobrą polską książkę każdy znajdzie, a tyle kosztuje książka wydawana przez „Bibljotekę Domu Polskiego". I aby dla książek tych kącik w domu znaleźć „Bibljoteka" ofiaruje swoim czytelnikom ozdobne szafki darmo. Taka więc możność założenia domowej bibljoteki istnieje w granicach każdego budżetu domowego.

Ogłoszenie: Za 1 str. 200 zł, 1/2 str. 100 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/8 str. 25 zł.; drobne ogłoszenia 40 groszy za wiersz lub jego miejsce.

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń. Na pierwszą stronicę przyjmuje się ogłoszenia tylko na podstawie specjalnej umowy.

Redaktor Naczelny: Maciej W. Łaszczyński. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie.

Wydawca Polski Związek Z. P. P. i H.